Nr 14. Kraków, Piątek 10 Stycznia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Ciesewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Szewnica. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Słowy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Reakcya w Rosyi.

W przeciwstawieniu do czterech lat ostatnich biurokracya rosyjska miała w tym roku po raz pierwszy spokojne święta Bożego Narodzenia. Stołypin uspokoił Rosyę. Duma przestała straszyć biurokratów swojemi „rewolucyjnemi" projektami. Reakcya stała się ogólną i wszechwładną. W takich warunkach „prazniki" mogły rzeczywiście przejść spokojnie przynajmniej dla znacznej większości biurokratów. Mniejszość ich bowiem nie jest jeszcze zadowoloną rezultatami, które osiągnął Stołypin, i pragnie znacznie więcej w kierunku restauracyi. Kierują tą garstką niezadowolonych osobiście wpływowych biurokratów tacy prawdziwie rosyjscy ludzie, jak były kontrolor państwa Schwanebach, Von Waal i Stiszinskij. Jak donosi „Towariszcz", zwolennicy tego tryumwiratu pracują obecnie systematycznie nad obaleniem Stołypina. Narady tego kółka odbywają się bardzo regularnie i zmierzają do zdegradowania Dumy do instytucyi wyłącznie doradczej. W tem ograniczeniu kompetencyi przedstawicielstwa narodowego widzą ultrareakcyoniści biurokratyczni warunek skutecznego przeprowadzenia „najkonieczniejszych reform", ponieważ tylko przy doradczym charakterze Dumy rząd będzie miał wolne ręce.

W tym sensie Schwanebach i Von Waal układają obecnie memoryał do cara, w którym usiłują go przekonać, że nowy ten zamach stanu można obecnie wykonać tak samo bezkarnie, jak wykonano już zamach czerwcowy.

Potwierdzeniem faktu, że ultrareakcyoniści nie zadowoleni z umiarkowanie reakcyjnej polityki Stołypina, rozpoczęli obecnie energiczną działalność w celu wysadzenia go z siodła, jest także i to, że dzienniki, w rodzaju „Nowego Wremieni", zmieniły gwałtownie front wobec Stołypina, którego dotychczas sławiły jako męża niemal opatrznościowego, obecnie zaś systematycznie demaskują go jako — ukrytego kadeta...

Fejletonista „Nowego Wremeni", słynny z talentu i braku charakteru, Mienszikow, który odgrywa zawsze rolę herolda wszelkich nikczemności reakcyjnych, zarzucił już Stołypinowi cały szereg nieprawomyślności z punktu widzenia restauracyi. Jeżeli zaś Mienszikow występuje przeciw komuś, to jest to nieomylnym znakiem, że w górze przygotowuje się przeciw temu „komuś" kampania.

Tak więc widzimy, że prąd reakcyjny nie okazuje dążności do zatrzymania się przy punkcie obecnym, lecz że siłą bezwładności rozwija się dalej, zmierzając do zupełnej restauracyi.

Dotychczas utrzymywało się mniemanie, że powrót do „status quo ante" Mukden i Cuszima jest w Rosyi wykluczony. Mniemanie to opierało się na powszechnie błędnej ocenie stosunku sił. Obecnie wiadomo już, że stosunek sił losami Rosyi rządzących, jest dla jej wolności w najwyższym stopniu niekorzystny, czyli że możliwość całkowitej restauracyi przy sprzyjających nadal okolicznościach nie jest nietylko wykluczoną, lecz wręcz prawdopodobną.

Potrzeba bowiem mieć na uwadze fakt niezaprzeczony, że reakcya wraz ze wszystkiemi jej konsekwencyami znajduje podstawę dla siebie nietylko w najżywotniejszych interesach klasowych biurokracyi, ale także szlachty, a za nią wielkiej burżuazyi, która będąc za słabą, aby mogła przeciwstawić się szlachcie, musi pokornie iść za nią, rezygnując nawet z tego minimum wolności, które jej samej jest przedewszystkiem potrzebne. Potwierdza to niezbicie układ stronnictw w Dumie, która dzięki zmienionej ordynacyi wyborczej stała się reprezentacyą interesów szlachty i wielkiej burżuazyi.

Jak zaś silnym jest prąd reakcyjny wśród szlachty, trzymającej obecnie do spółki z biurokracyą ster państwa w ręku, świadczy przebieg grudniowych sesyj ziemstw gubernialnych, teraz właśnie zakończonych. W ziemstwach tych dzięki reakcyjnym kontrreformom Aleksandra III żywioł szlachecki jest dominującym. W ocenie tej polityki szlachty uchwały zjazdów ziemskich są miarodajne

Otóż na ukończonych obecnie sesyach reakcyjność ziemstw okazała się jeszcze dowodniej, niż w roku zeszłym. Żywioły liberalne wszędzie prawie poniosły klęskę, a nowe wybory władz ziemskich oddały cały samorząd lokalny w ręce skrajnych reakcyonistów. Mimo bardzo trudnego położenia finansowego, w którem się wszystkie ziemstwa znajdują, mimo to, że w trzyletnim okresie osłabienia lub nawet sparaliżowania normalnych czynności ziemstw, życie wytworzyło i postawiło przed niemi mnóstwo pierwszorzędnych problemów, na obecnych sesyach mówiono tylko o tłumieniu rewolucyi. Dla uczynienia kontrrewolucyi tem skuteczniejszą, nie wahano się pozamykać szkoły i szpitale, aby oszczędzonych w ten sposób pieniędzy użyć na — wzmocnienie policyi. Ziemstwo ekaterinowskie n. p., które od dwóch lat nie płaci pensyj ani nauczycielom, ani lekarzom w swoich szkołach i szpitalach, znalazło jednak fundusze, gdy chodziło o asygnowanie 100 tysięcy rubli na wzmocnienie policyi, a 10 tysięcy rubli na podtrzymanie egzystencyi gubernialnego organu czarnej sotni...

Ziemstwo kałuskie w zapędzie reakcyjnym poszło nawet tak daleko, że uchwaliło starać się o zupełne zniesienie ziemstw. Sprawa tak niesłychanej wagi, jak reforma samorządu gminnego i stworzenie jednostki autonomicznej, w wielu ziemstwach nie była poruszana, a tam, gdzie ją na porządku dziennym postawiono — zbyto ją krótką dyskusyą, po której z reguły następowało odroczenie sprawy, jako niedojrzałej jeszcze do załatwienia.

Obraz reakcyi i jej restauracyjnych dążności nie byłby zupełnym, gdybyśmy pominęli milczeniem jeden z najświeższych i najcharakterystyczniejszych jej objawów.

Oto wraz z reakcyą wracają cechujące ją na zewnątrz zapędy imperyalistyczne. Przejawiają się one na razie tylko w gigantycznych planach budowy nowych kolei, ale dzieje kolei syberyjskiej uczą, że rosyjska zaborczość nauczyła się już zaczynać od kolei, że na nowy rozbój wysyła carat obecnie naprzód zawsze inżynierów, a dopiero za nimi kozaków. I tak w ministerstwie kolei rozpatruje się obecnie ol- Ałtajskiej, Polarnej, Amurskiej i Turkestańsko-Syberyjskiej. Już same nazwy tych projektowanych ogromnych linij wskazują na to, że z wyjątkiem chyba kolei Polarnej, wszystkie one mają znaczenie przedewszystkiem lub głównie polityczne i strategiczne. Kolej Indyjska, kolej Amurska, Turkestańsko-Syberyjska i t. d. mają umożliwić kolosowi rosyjskiemu już to „ekspanzyę" ku Oceanowi Indyjskiemu, już to rewanż na brzegach Pacyfiku.

Wprawdzie wobec fatalnego stanu finansów rosyjskich, wobec zupełnego zastoju w przemyśle i niesłychanego upadku rolnictwa plany te są wierutnem szaleństwem, ale to w niczem nie zmienia faktu, że są one organicznie związane z wzmocnieniem absolutyzmu, którego istota wymaga właśnie polityki zaborczej przedewszystkiem.

Wymienione plany kolejowe mają naturalnie teraz znaczenie tylko symptomatyczne. Realizacya ich nastąpi później i stopniowo, w miarę, jak znajdować się będą zagraniczne kapitały, które prędzej czy później pojawią się pod wpływem gwarancyi, jaką da rząd carski kapitalistom zagranicznym za dochód z ich akcyj kolejowych. Wprawdzie gwarancye te już teraz figurują w pasywach budżetu rosyjskiego jako cyfra 61 milionów, nie mówiąc, 256 milionów niedoboru w gospodarce kolejowej samego państwa, ale polityka caratu jest polityką jednego dnia i dawno już zrezygnowała, mimo wszelkie pozory dalekowidztwa, ze sztuki liczenia się z dalszemi koniecznemi skutkami swych czynów.

Tak samo będzie niewątpliwie z kolejami. Jakiś nowy Witte wytłomaczy kamaryli, że należy je budować, aby rozbudzić przemysł. Kamaryla uzna ten argument, ponieważ nowe koleje, to nowe zdobycze i nowe generał-gubernatorstwa, namiestnikowstwa i inne tłuste synekury. W rezultacie zaś za zagraniczne pieniądze „zakwitnie" znowu przemysł, znowu powtórzy się tragifarsa z uprzemysłowieniem Rosyi z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, znowu wybuchnie wojna przegrana i rewolucya aż do skutku.

Fakta dowodzą, że życie rosyjskiego państwa wchodzi w dawną utartą koleję, która z konieczności musi doprowadzić do analogicznych katastrof.

K. S.

Sprawy wojskowe w delegacyach.

Oficerów armii wspólnej, obrony krajowej i honwedów nowy przykry spotka zawód. Zapowiedziane już i w ścisły projekt ujęte podwyższenie ich gaży — ponownie odroczone zostanie i to — jeśli nie zajdą jakie, niespodziewane na razie jeszcze, zmiany polityczne, prawdopodobnie na czas dłuższy. Zamiar ministerstwa wojny, aby, gdy już po jednej i drugiej stronie Litawy podwyższono płace urzędników państwowych, polepszyć także byt oficerów, rozbił się na razie opór Węgrów. Rządząca obecnie na Węgrzech większość zasadniczo wprawdzie nie jest przeciwna temu projektowi; uznaje ona nawet potrzebę podwyższenia także gaż oficerskich — lecz czyni to zawisłem od uwzględnienia węgierskich postulatów wojskowych.

Na mocy paktu, zawartego przed dwoma laty między koroną a koalicyą węgierskich stronnictw większości, postulaty te usunięte zostały na razie na plan drugi, pod warunkiem, że i wspólna administracya wojskowa nie wystąpi w tym czasie z nowemi żądaniami na cele armii. I tego paktu większość Sejmu węgierskiego trzyma się bardzo ściśle. Gdy więc teraz ministerstwo wojny poruszyło myśl, ażeby nareszcie uczynić i dla oficerów to, co już uczyniono dla urzędników — i gdy na ten cel zażądało 9 milionów koron, po stronie węgierskiej oświadczono natychmiast, że w takim razie należy także przystąpić do uregulowania całego kompleksu madziarskich postulatów wojskowych. Do tego znów wspólna administracya wojskowa wojny zajmuje w sprawie tej takie stanowisko, iż tego rodzaju słusznych — bo prostą sprawiedliwością nakazanych zarządzeń, nie należy okupywać koncesyami politycznemi, że uwłaczałoby to wprost godności stanu oficerskiego. I wobec tego ministerstwo to rzekomo nie przedłoży delegacyom dotyczącego projektu.

Po stronie węgierskiej krążą pogłoski, że minister wojny pierwotnie innego był zdania, że myśl okupienia tego ustępstwa ze strony Węgier, koncesyami na rzecz postulatów koalicyi węgierskiej nie była mu tak „straszną", lecz że zmuszony był uledz wyższej woli — rzekomo protestowi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który jest stanowczo przeciwny dalszemu osłabianiu jednolitości armii przez przyznanie odrębnych praw Madziarom. Czy atoli lub o ile pogłoski te polegają na prawdzie, trudno na razie dociec.

Po stronie austryackiej istnieje zamiar poruszenia tej sprawy w delegacyach mimo tych trudności i przeciwieństw. Projekt podwyższenia płac oficerskich ma być zgłoszony w delegacyi austryackiej w formie wniosku inicyatywy. W ten sposób i delegacya węgierska będzie zmuszona zająć się tą sprawą.

W takich sprawach spornych wytworzył się na mocy ustaw ugodowych i dotychczasowej praktyki następujący modus obrad i pertraktacyj. Gdy jedna z delegacyj poweźmie sposobem inicyatywy pewną uchwałę, zobowiązaną jest zakomunikować ją piśmiennie drugiej delegacyi, aby i ona zajęła stanowisko w tej sprawie. Jeżeli zaś druga delegacya dotyczącego wniosku nie przyjmie, następuje w celu osiągnięcia porozumienia, trzykrotna wymiana „nuncyi" piśmiennych komunikatów; względnie zaś wybrane być mogą przez obie strony małe komisye — zwykle z siedmiu członków złożone, dla przeprowadzenia dotyczących ustnych pertraktacyi. W razie zaś, jeżeli i w ten sposób nie da się osiągnąć porozumienie, delegacya, która ową uchwałę powzięła, może zaprosić drugą delegacyę na wspólne posiedzenie, celem ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi spornej. Od czasu istnienia delegacyi — odbyły się dopiero w czterech wypadkach tego rodzaju wspólne posiedzenia. Ograniczały się one zwykle tylko do przeprowadzenia głosowania bez dyskusyi.

Po stronie austryackiej istnieje zamiar sprowokowania w danym razie takiego wspólnego posiedzenia. Natomiast po stronie węgierskiej z góry oświadczają, że delegacya węgierska dotyczącego zaproszenia wcale nie przyjmie, lecz że uważać będzie sprawę tę za załatwioną już po odmownej uchwale na własnem posiedzeniu.

I wobec tego korpus oficerski nie tak rychło zapewne doczeka się polepszenia swoich płac. Zdaje się, że przykrej tej dla oficerów sytuacyi nie zmienią nawet „przyjacielskie" perswazye pewnej części prasy wiedeńskiej pod adresem Węgrów, iż przez podwyższenie płac oficerskich spełnić się może już samą siłą tego faktu, jeden z postulatów węgierskich, a mianowicie pomnożenie liczby oficerów madziarskich w armii wspólnej. Młodzież węgierska bowiem tem chętniej wówczas garnąć się będzie do stanu oficerskiego.

Z walki o język i ziemię.

(Ustawa o wywłaszczeniu w Sejmie pruskim. — Nowa niepotrzebna deklaracya Koła. — Ustawa o stowarzyszeniach. — Wybory na Śląsku. — Jeszcze ofiary strajku szkolnego.)

Z Berlina donoszą:

Stronnictwa większości w Sejmie pruskim postanowiły po poprzedniem porozumieniu się, że drugie czytanie antipolskiej ustawy o wywłaszczeniu ma się odbyć 16 i 17 b. m., trzecie czytanie w poniedziałek 20 b. m.

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi sejmowej, obradującej nad tą ustawą, ustalono tekst sprawozdania z obrad komisyi, które [illegible] dnia tego rząd albo stronnictwa większości zakomunikują ostatecznie komisyi powiaty, które podlegać mają wywłaszczeniu, nie ziściło się. W ten sposób uchwały komisyi wykazują w najważniejszym punkcie poważne bardzo „vacuum". Wobec tego może plenum Izby uzna za stosowne odesłać sprawę tę raz jeszcze do komisyi.

W „Dzienniku Poznańskim" czytamy:

„Ze względu na znane wystąpienie posła Dziembowskiego w komisyi sejmowej, obradującej nad projektem wywłaszczenia, upoważniło go Koło sejmowe do złożenia na posiedzeniu komisyi, zebranej 8 b. m. następującego oświadczenia:

„Imieniem mych przyjaciół politycznych stwierdzam fakt, że nietylko poszczególne partye, lecz cała ludność polska dąży do pokojowego pożycia z niemieckimi obywatelami, co prawda pod warunkiem, że nie będzie się uszczuplało jej narodowych i politycznych praw. Zarządzenia król. rządu przeciw Polakom stanowią jedyną przyczynę, dla której w dzielnicach polskich stosunki pokojowe zapanować nie mogą".

Poseł Dziembowski złożył tę doklaracyę przed porządkiem dziennym. — „Dziennik Poznański" przypuszcza, że położy ona kres bezustannym twierdzeniom prasy hakatystycznej, iż Polacy nie pragną spokoju. Podziwiamy rzeczywiście tę — naiwność poznańskiego organu konserwatywnego. Co do nas, to wprawdzie w owej deklaracyi nie widzimy nic złego, z drugiej atoli strony uważać ją musimy za zupełnie niepotrzebną, ponieważ niczego nie osiągnie i niczego zmienić nie zdoła.

W sprawie nowej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, której paragraf 7 zabrania używania języka polskiego na publicznych zgromadzeniach, zgłosiło stronnictwo wolnomyślne wniosek, ażeby paragraf ten zmieniono w nast. sposób: „Rozprawy na zebraniach publicznych odbywać się mają z reguły w języku niemieckim. Jeżeli rozprawy toczyć się mają w języku obcym, urządzający takie zebrania muszą zgłosić je na policyi przynajmniej na trzy dni przed terminem". (U zebrań z językiem niemieckim wystarcza zgłoszenie na policyi na 24 godzin przed dniem, w którym mają się odbyć).

Z wniosku tego wynika, że stronnictwa wolnomyślne i w tej sprawie skłonne są do zawarcia kompromisu z rządem — kosztem Polaków. Bardziej opozycyjnie usposobione są szerokie koła wyborców wolnomyślnych. I tak w tych dniach odbył się w mieście Kassel wiec tych stronnictw, zwołany w sprawie antipolskich projektów. Profesor uniwersytetu w Marburgu dr Schücking, znany z swego sprawiedliwego, a ostrego wystąpienia przeciw projektowi wywłaszczenia, przemawiał na temat: „Liberalizm a polityka antipolska". Po ożywionej dyskusyi przyjęli zgromadzeni następującą rezolucyę: „Dzisiejsze liczne zebranie ludowe wolnomyślnych potępia jak najostrzej niesprawiedliwe prawodawstwo wyjątkowe przeciw mniejszościom narodowym. Atak na mowę ojczystą wszystkich mówiących nie po niemiecku współobywateli, w projekcie prawa o stowarzyszeniach dla Rzeszy, musi naszą powagę jako państwa prawnego i narodu cywilizowanego tak samo osłabić jak pruski projekt wywłaszczenia, który chce wziąć obywatelom państwa odziedziczoną ziemię. Zebranie wzywa stronnictwa liberalne do jak najenergiczniejszego zwalczania tych najnowszych praw wyjątkowych."

Wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego w Pszczyńsko-Rybnickiem na Górnym Śląsku w miejsce ks. prob. Skowrońskiego, który złożył mandat z powodu braku zastępcy w duszpasterstwie, odbędzie się dnia 20 stycznia. Komitet wyborczy polski ustanowił już kandydata. Jest nim ks. proboszcz Wajda z Kiełczy, Centrowcy wystąpią z własnym kan- [illegible] parlamentu. Zanosi się więc na gorącą walkę wyborczą.

Procesy o strajk szkolny jeszcze się nie skończyły. W mieście Lesznie przed Izbą karną stawali świeżo jako oskarżeni: gospodarz Wawrzyniak za zbieranie od rodziców podpisów, że zakazują dzieciom odpowiadać na niemieckiej nauce religii; mistrz kowalski, Dąbrowicz, za namowę do strajku; gospodarz Hałas, że doradzał i napisał wspólne pismo do nauczyciela; gościnny Stachowski, ponieważ się ojcowie w gościńcu schodzić mieli celem podpisania listu z zakazem do nauczyciela, i wreszcie gospodarz Polaszek, który miał owe pismo z zakazem czytać i zachęcać ojców rodzin do podpisywania. Świadków powołano 25. Skazani zostali: Wawrzyniak na 50 mk. kary, Hałas i Dąbrowicz każdy na 30 mk.; Polaszek i Stachowski zostali uwolnieni dla braku dowodów. Świadkowie, oprócz żandarma i nauczyciela, zrzekli się wszelkiego odszkodowania za podróż i t. d., nie chcąc powiększać kosztów zasądzonym.

Pruski kulturtreger.

W procesie dra Karola Petersa przeciwko redaktorowi „Kölnische Zeitung", Gustawowi Brüggemannowi, i berlińskiemu korespondentowi tego pisma Rudolfowi Bennigsenowi, szereg świadków w zeznaniach swoich rzucił jaskrawe światło na sposób, w jaki urzędnicy pruscy szerzą cywilizacyę pośród Murzynów w Afryce. Niemcy niedawno dopiero wystąpili jako kolonizatorowie, ale mimo to zdołali już wypełnić bardzo wielki rejestr zbrodniczych czynów i okrucieństw, popełnionych na Murzy-

Autor o złotem sercu.

Jest nim Leon Frapié, powieściopisarz i nowelista francuski, którego powieść „La Maternelle", wydana w polskiem tłomaczeniu p. t. „Ochronka", zrobiła tak zasłużone wrażenie na nasz ogół czytający. W tym wypadku orędownikami Frapié'go przed polską publicznością byli socyaliści. Ale mnie się zdaje, że się nieco w swoich sympatyach pomylili. Nie wiem, do jakiej partyi we Francyi należy Frapié i czy wogóle należy do jakiejś, to mi jednak przedstawia się jako pewnik, że „La Maternelle" nie jest powieścią socyalistyczną, lecz raczej „übermenszowską". Autorem nie powodują względy na taką lub owaką organizacyę społeczeństwa, lecz tylko lęk, że w zaułkach Paryża i w zaułkach wielkiego miasta wogóle, wychowuje się niższy antropologicznie i duchowo typ człowieka i że ten typ, skutkiem swej nadmiernej mnożności, grozi zalewem reszcie społeczeństwa i współczesnej kulturze.

Tego filozoficznego i twardego poglądu trzeba się jednak dopiero u Frapié'go doszukiwać, gdyż ginie we wrażeniu czytelnika pod masą uczucia i dobroci.

Literatura współczesna we Francyi może ma talenta potężniejsze od Frapiégo, może głębszych myślicieli i plastyków, ale żadnego z nich dzieła nie są tak przepełnione, niby światłem słonecznem, dobrocią, prawie bezgraniczną. Ten „autor o złotem sercu", dzięki złudzeniu, powszechnemu u ludzi, którzy przez własne pryzmaty oglądają świat zewnętrzny, swoją dobroć przenosi na zewnątrz i obdarza nią innych, świat cały.

„Robić dobrze — powiada w najnowszej swej książce „La boîte aux gosses" (skrzynka dziecinna) — jest do tego stopnia gotowością i skłonnością powszechną, że skoro się sposobność nadarzy, natychmiast, niepowstrzymanie w jednej chwili ideał zostaje osiągnięty; i niema już walki, niema różnic, niema sprzecznych interesów: — szukajcie ludzi drapieżnych, żądnych zbytku, już ich niema; — wszystko, co im przeszkadza być dobrymi, znikło".

Autorka, obdarzona taką masą dobroci i czułości, wpadłaby rychło w przesadę, stałaby się ckliwą i nienaturalną, mężczyzna zaś, i to kropiący w swoim nitscheizmie zimny tusz, który pozwala mu odzyskiwać swobodny oddech i powracać bezustanku w gorącą atmosferę dobroci, dosięga niekiedy rozmiarów autora prawdziwie wielkiego.

Zdarza się Frapiému, że „übermenschostwo" jego teoryi przybiera formy bardziej szorstkie, niż w „La Maternelle". W innej swej powieści „Proskrybowanej" (La Proscrite) przedstawia młodzieńca, pewien typ dodatniego „Uebermenscha", który doszedł do pełni duchowego rozwoju dlatego, że nie zmarnował młodości na miłosne zabiegi i tragedye, a nie zmarnował dzięki jednej z „takich" kobiet, która znowu niby gnijąca mierzwa, co posłużyła do rozwinięcia się pięknej rośliny, ginie w szpitalu.

I nitscheanizm Frapi'ego uważa, że właściwie jest wszystko w porządku. Takie kobiety, wedle niego, są właśnie dlatego potrzebne. A zresztą one „zabezpieczają innym miejsca małżonek, urzędniczek, pracownic". „Jakie to dziwne — powiada autor. — Potrzeba było zniszczyć kobiecość, aby stworzyć człowieka wybitnego"! Lecz i tu nawet po rzeczach i sytuacyach, pełnych nieubłaganej twardości błąka się owo „słońce". I dzięki jemu, kiedy „proskrybowana" konała, znaleziono środek na uśmierzenie jej bólów: obietnicę, że będzie chrzestną matką dziecka, które tylko co się urodziło w szpitalu!...

Z uczuciem swojem, ze złotem sercem, bijącem o pół metra poniżej głowy nitscheanisty, naturalnie Frapi'emu najlepiej wśród dzieci. One przez „La Maternelle" wydobyły go z nowego tłumu autorów, mozolnie dobijających się uznania, im też — z wdzięczności zapewne — Frapié poświęcił ostatni tom, zawierający aż dwadzieścia dziewięć nowel, wspomnianą „Skrzynkę dziecinną".

Dzieci, dzieci i dzieci! — dobre i złe, zdrowe i kalekie, zadowolone i smutne, dopełniają książkę. A wśród odmętu główek, wśród hałasu dziecinnego, usunięta nieco w głąb, ale wspaniała apoteoza uczucia macierzyńskiego.

Już w „La Maternelle" Frapié pisał: „Gdybyś widział, że trzeba umierać i że Pan Bóg sam, nic już nie może, wtenczas zawołaj: mamusiu! a będziesz miał prawo jeszcze się spodziewać!"

Tu zaś dwie przedewszystkiem nowele: „La bonne Action" i „La folie maternelle" — „Dobry czyn" i „Szaleństwo macierzyńskie" są rodzajem zupełnie nowożytnej w swym realiźmie „pieśni nad pieśniami" na cześć tego „uczucia nad uczuciami": Milioner-filantrop amerykański, który uważa za najlepszy czyn spełniony w swem życiu to, że zastrzelił pewną matkę, aby się nie dowiedziała, iż stracono na gilotynie jej syna, o którego ułaskawienie przyszła go prosić — i matka, która, poświęciła całe życie, aby syna zrobić szczęśliwym i genialnym, która cierpiała głód, „że aż czuła śmierć ściskającą jej skronie", a z zimna wyrywało się z poza jej zębów „coś w rodzaju psiego szczekania", a dostaje obłąkania na wiadomość, że syn, aby ją uchronić od ostatecznej nędzy, przyjął miejsce zwykłego robotnika fabrycznego!...

„La boîte aux gosses", jest jednym z najpiękniejszych, a może najpiękniejszym zbiorem nowel, jakie się w ostatnich latach we Francyi pojawiły. Pomimo ograniczenia tematów na same dzieci, panuje w nich zarówno rozmaitość treści, jak i nastroju. Ale nawet i humor Frapié'go, ma coś w sobie, co niespodziewanie „chwyta za gardło", choćby jak przy liście owej „Uczennicy", która naiwnie pisze list do ministra, aby „zaprotegować" do orderu lekarza dzielnicowego, prawdziwego dobroczyńcę oddanej sobie pod opiekę ludności, a ponieważ słyszała coś, że przy podaniu powinny być jakieś „załączniki", załącza więc swoje świadectwo z ukończonej czwartej klasy ludowej i matczyne pokwitowanie z zapłaconego czynszu!...

A wszędzie owo słońce, wszędzie czysty dźwięk złotego serca, który łagodzi najdrastyczniejsze dysonanse. Uczucie dobroci, a raczej wiara w dobroć powszechną, dochodzi w „La boîte aux gosses" do ekscesu. Zdawałoby się, że wszędzie panuje nadmiar dobroci, której trzeba tylko umieć szukać, że pod ziemią biją potężne jej źródła, że potrzeba przebić jedynie cienką a zimną powłokę, aby te źródła buchnęły i świat zalały...

A może Frapié ma racyę?

Wojciech Dąbrowski.

nach. A były komisarz Rzeszy niemieckiej w Afryce, dr Peters, zajmuje wybitne stanowisko pomiędzy ludźmi, dotkniętymi rzekomo przez „Tropenkoller".

Sekretarz magistratu w Schöneberg pod Berlinem, Wilhelm, który był podoficerem w wojsku niemieckiem w Afryce za rządów dra Petersa, zeznał, że gdy ze stacyi niemieckiej umknęły do swoich wsi cztery dziewczęta murzyńskie, kazał dr Peters owe wioski ostrzeliwać granatami z dział kalibru o 7·5 centymetra. Na szczęście działa owe nie miały donioslości, któraby mogła sprostać odległości ponad 4 kilometry, a skutkiem tego osady murzyńskie ocalały. Dziewczyna Jagodża została na rozkaz Petersa powieszona dnia 5 stycznia 1902 roku, a Wilhelm został przez Petersa odkomenderowany do budowy mostu, ponieważ był uważany za niewygodnego świadka.

Dyrektor towarzystwa kolejowego w Afryce. Mittelstaedt, pisał do matki swojej o Petersie list, który został odczytany podczas rozprawy. Wobec Mittelstaedta i br. Pechmanna przechwalał się Peters, że poniżej 50 batów Murzyni bez względu na płeć nie otrzymują od niego. Chłopak murzyński za to, że wziął pokryjomu kawałek cukru, otrzymał 150 batów. Gdy dr Peters żądał wody dla stacyi, a nie dostawiono jej dosyć szybko, przełożony wsi murzyńskiej otrzymywał baty, a kiedy podczas jazdy nie przyniesiono dla osła, który wiózł Petersa, natychmiast siana, dr Peters płonącą zapałkę przykładał do ust naczelnika wsi. W dodatku płacił za dostarczone przedmioty dwudziestą piątą część należytości, a gdy Murzyni żalili się z tego powodu, otrzymali po 25 kijów. Peters oświadczył, że jeżeli otrzyma rządy w prowincyi Tanga, to powiesi pewną część Murzynów, a resztę wybatoży. Dr Peters nie zaprzeczył prawdziwości tych szczegółów.

Jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, dziewczynę murzyńską Jagodże, którą sobie Peters wziął za nałożnicę, kazał powiesić li tylko dlatego, że stała mu się podobno niewierną, oddając się młodemu Murzynowi, nazwiskiem Mabruk, który także zawisnął na szubienicy. W sprawie tej, jak donosi dzisiejszy telegram z Kolonii, złożył senzacyjne zeznania, jako świadek, malarz Kuhnert. Gdy Kuhnert wyjeżdżać miał z Afryki, rzekł do niego Peters: „Odjeżdżasz pan, a jeszcze nigdy nie strzelałeś do murzyna". — To odezwanie się Petersa zacytował obrońca oskarżonych, który następnie zapytał Kuhnerta, czy to jest prawda,

— Tak jest — odrzekł Kuhnert i dodał następnie — Przy śniadaniu dr Peters pił zdrowie powieszonego Mabruka.

Oto garść faktów z cywilizacyjnej działalności dra Petersa w Afryce. Za odsłonięcie ich przed publicznością w dzienniku „Kölnische Zeitung" zaskarżył Peters redaktora i korespondenta jego o obrazę honoru!

Z ruchu wyborczego.

Rzeszów, 6 stycznia.

(...ryi większej własności. — Socyaliści w Rzeszowie.)

Wybory do Sejmu już są obwieszczone, atoli akcyi przedwyborczej nie znać wcale. W mieście główną przyczyną apatyi jest brak zainteresowania w wyniku wyborów, który uważa się za przesądzony. Dotychczasowy poseł sejmowy rzeszowski dr Jabłoński z krzesła swego ustępować nie myśli, że zaś jako burmistrz miasta przy dotychczasowej ordynacyi wyborczej ma wśród wyborców przewagę, więc przeciwnego kandydata mieć nie będzie.

Zeszłoroczne wybory do Rady państwa, a raczej przebieg akcyi przedwyborczej w Rzeszowie, nie oddziałują również na nikogo zachęcająco do stawiania kandydatur. Społeczeństwo miejskie nie jest wyrobione, kieruje się chwilowemi sympatyami lub chwilową konjunkturą polityki lokalnej, nie wybiera też wedle wartości, ale w sposób drażniący jak najmniej zazdrość współobywateli.

Wybory z kuryi wiejskiej powiatu rzeszowskiego będą niewątpliwie ciekawe. Głównym kandydatem włościańskim będzie dotychczasowy poseł Szajer, który już podczas świąt rozpoczął wędrówkę przedwyborczą. Szanse Szajera podczas wyborów do Rady państwa były bardzo słabe, gdyby przy drugim wyborze zamiast ekscelencyi Jędrzejowicza stanął naprzeciw Szajera inny jaki kandydat nie prononsowany tak wybitnie w kierunku konserwatywnym, byłby Szajer przy wyborach przepadł. Obecnie przy wyborach do Sejmu może Szajer znaleść poważnych przeciwników w łonie samych włościan.

Zastępcami posłów do Rady państwa z okręgu rzeszowskiego wiejskiego zostali wybrani: Baran Andrzej z Przybyszówki (dla posła Paducha, ludowca) oraz Sikora Wojciech (z Niechobrza) dla Szajera (Stojałowskiego). Możliwem jest, że jeden z tych zastępców postawi obecnie swoją kandydaturę. Również spróbują szczęścia w tej kuryi wyborczej także inne osoby: może p. Rylski, obecny dyrektor Towarzystwa rol. i kraj., który kandydował do Rady państwa z okręgu Tyczyn-Brzozów, może dr Nieć (przewodniczący rzeszowskiej „Gwiazdy"), antisemita i t. d. Obaj, względnie jeden z nich, może wstąpi w szranki wyborcze z posłem Bombą z Budziwoja (ludowcem) w miejsce ewentualnej kandydatury ostatniego. (Warto zaznaczyć, że zastępcą Bomby jest Pruc, Polak (?) grec.-kat. wyznania.) Rozumie się, że nie jest wykluczoną kandydatura konserwatysty, obszarnika, lub księdza (n. p. ks. Siary ks. Knendicha), którzy już w tych okręgach wyborczych dawniej działali.

Walka wyborcza gorętszą będzie na wsi, niż w mieście, gdzie sprawa jest przesądzona. Hasłem agitacyjnem będzie zmiana ordynacyi wyborczej sejmowej. Wśród ludności miejskiej wywołują programy demokratyczne wcale przychylne echa. Wszyscy liczą się z faktem dotychczasowej konserwatywnej większości sejmowej. Również oddanie wyłącznej przewagi w ręce włościańskie wielu nie zachwyca. Raz dlatego, że podobny wynik wyborów oddaje naród na usługi jednej klasy ludności, a więc z pewną zmianą zostanie stan dotychczasowy. Ta zmiana byłaby zmianą na gorsze, wobec braku wśród włościaństwa takiego uświadomienia, któreby ich umiało w razie potrzeby zachęcić do postawienia interesu publicznego ponad interes partyjny. Szczególnie wstrzymywanie się ludowców od wstąpienia do Koła polskiego i bałamucenie ludności w tej najważniejszej kwestyi politycznej, odstrasza ludność rzeszowską od idei czteroprzymiotnikowego głosowania do Sejmu, oraz od takiej ordynacyi, któraby interes przemysłu i handlu i wielkiej własności, zupełnie poza nawias wyrzucała.

Przywódcy stronnictw ludowych nie zdradzili nigdzie wielkiej, pożytecznej inicyatywy w zakresie dobra publicznego, poza ramy ruchu politycznego nie wystąpili, a samą pianką polityczną ciekawość publiczna i obliczenia na przyszłość zadowolnić się nie mogą.

Określenie to odpowiada rezultatom kilku zgromadzeń, jakie odbyły się w ostatnich czasach w Rzeszowie w kwestyi ordynacyi wyborczej sejmowej. Oczywiście mają powyższe uwagi tę jedyną pretensyę, że bez wszelkiej wątpliwości wyobrażają zapatrywania bardzo znacznej większości tutejszych mieszkańców na omawianą kwestyę.

Jedną z najwięcej pocieszających zdobyczy pozostanie fakt Unii demokratycznej. Gdyby ją zawiązano jeszcze przed wyborami do Rady państwa, zdobycze jej mogły być nadzwyczajne. Niemniej fakt ten pozostanie bardzo doniosłym w akcyi przedwyborczej sejmowej. Usuwając walkę partyjną pozwoli stronnictwom demokratycznym zdobyć znaczniejszą ilość mandatów, pozwoli pracować nad wyborami wiejskiemi. W takim nastroju pozostaje ludność tutejszej okolicy i można być pewnym, że gdy tylko mrozy się skończą, zgromadzenia agitacyjne się rozpoczną, a wtedy nastrój ten także znajdzie dobitny wyraz.

Z kuryi większej własności rzeszowskiej zapewnionym jest wybór eks. Jędrzejowicza, członka Izby panów, byłego ministra dla Galicyi. Stronnictwo socyalistyczne prawdopodobnie nie postawi w Rzeszowie swego kandydata do Sejmu. Jest ono w zupełnem rozbiciu. Wybory do Kasy chorych, odbyte w lipcu 1907 r. (Kasą chorych rządzili socyaliści niepodzielnie) dały dla nich rezultat wręcz ujemny. Przy wyborach sejmowych socyalista nie ma szans żadnych, więc z tej strony poza interpelacyami socyalistycznemi kandydaci niczego obawiać się nie potrzebują. (x)

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 9 stycznia.

(Karnawał wiedeński. — Program zabaw. — Generał Galgotzy. — Sprawa czyszczenia miasta. — Echo sprawy o zamordowanie hr. Komorowskiego).

(x.) Już dnia 5 b. m. został tutaj karnawał uroczyście przyjęty, przyczem obliczono, że w roku bieżącym panowanie jego trwać będzie 55 dni i 56 nocy, podczas których odbywać się będą równocześnie trzy, a nawet cztery bale publiczne, obok przeróżnych pikników i „Tanzkraenzchen". Oczywiście jubileusz 60 letnich rządów cesarza przyczyni się znacznie do ożywienia karnawału, chociaż nie będzie balów dworskich, to jest ani tak zwanego „Hofball", ani „Ball bei Hofe", natomiast zapowiedziane są trzy wieczory taneczne. Cesarz wprawdzie odzyskał zdrowie, ale lekarze nie chcą go narażać na podejmowanie nużącego obowiązku podczas balu dworskiego, obowiązku, polegającego na tem, że gdy na jednym końcu sali odbywają się tańce, na drugim cesarz urządza „cercle", podczas którego około 50 pań przedstawia mu starsza mistrzyni ceremonii, ks. Harrachowa, poczem około 100 mężczyzn cesarz wciąga do rozmowy. Wprawdzie to wszystko odbywa się bardzo szybko, ale licząc tylko jednę minutę na każdą osobę, otrzymamy już półtrzeciej godziny.

[illegible] w programie karzabaw, któremi się bardzo zajmuje młodzież tutejsza. Do tych balów należy zabawa, którą urządza ks. Lubomirska na rzecz schroniska dla urzędniczek państwowych. Naturalnie ks. Paulina Metternich-Sandor, która bierze bardzo żywy udział w tutejszem życiu towarzyskiem, wystąpi także jako reżyserka zabawy, urządzi mianowicie redutę pod nazwą „Słońce, księżyc i gwiazdy". Bal przemysłowców, jak zwykle, będzie odznaczać się świetnością strojów, do najweselszych zaś należeć będzie „Narrenabend" Towarzystwa śpiewaków, tudzież zabawa Związku im. Schuberta, mająca się odbyć pod hasłem „Wien bleibt Wien".

Jeden z najwybitniejszych generałów austryackiej, zbrojmistrz Galgotzy poszedł na emeryturę. Antoni Galgotzy uważanym był przez oficerów za najzdolniejszego wodza i nie wahano się porównywać go nawet z Moltkem. W armii służyło dwóch generałów tego nazwiska. Galgotzy de Galanta — zwany przez oficerów „der galante Galgotzy", tudzież Antoni Galgotzy, zwany „der Grobe". Otóż gburowatym Antoni Galgotzy nie jest, ale prawdę mówił zawsze bezwzględnie, wcale nie oglądając się na osoby. W r. 1891 zamianowany został komendantem X korpusu w Przemyślu i przebywał tam przez $13^1/_2$ lat. Dzienniki tutejsze podnoszą jego sprawiedliwość i dobroć dla żołnierzy, a tymczasem nie można pominąć milczeniem faktu, że właśnie za jego komendy zdarzały się w Przemyślu liczne wypadki samobójstw pomiędzy szeregowcami z powodu złego obchodzenia się z nimi ze strony przełożonych. Kto ponosi winę tego stanu rzeczy, naturalnie rozstrzygnąć nie możemy. W każdym razie Galgotzy co do swojej osoby spełniał sumiennie obowiązki, żądając tego i od drugich.

Czytam często w dziennikach krakowskich utyskiwania na sposób czyszczenia ulic i zabierania z domów śmiecia i popiołu. Otóż pocieszcie się tem, że jeżeli u Was są braki pod tym względem, to w Wiedniu nielepiej się dzieje. I tutaj istnieje dotąd jeszcze „chłop od nawozu", czyli „Mistbauer", który wynosi śmiecie z podwórza, wysypując je do wozu i napełniając przy tej sposobności powietrze miliardami zarazków. Magistrat pod parciem opinii publicznej zajmuje się od szeregu lat sprawą wywożenia popiołu i śmiecia, nie przeprowadził jednakże żadnej reformy na tem polu, nie mogąc zgodzić się na wybór tego, czy owego systemu wywożenia, tudzież na wysokość kosztów.

Sprawę tę ujął w swoje ręce Związek towarzystw właścicieli realności i wysłał za granicę dwóch swoich członków, ażeby przeprowadzili tam studya nad czyszczeniem miast, a równocześnie magistrat znowu podjął prace w tej kwestyi. Chodzi pomiędzy innemi o to, ażeby śmiecie było palone w osobno do tego zbudowanych piecach przy temperaturze 1400 stopni Celsiusa. Chodzi dalej o to, ażeby z żużli, pozostałych po spaleniu w piecu, wyrabiano przez domieszkę piasku, cementu i t. d. cegły, flizy, stopnie do schodów i t. p. Wreszcie chodzi także o wyzyskanie dla celów praktycznych zawartości kanałów kloacznych. Wszystkie te kwestye omówili obaj delegaci na posiedzeniu Związku towarzystw właścicieli realności po swoim powrocie z zagranicy.

Z Wenecyi donoszą, że uwięziona w Wiedniu i wydana władzom włoskim razem z Tarnowską w sprawie zamordowania hr. Komorowskiego pokojowa jej, Zofia Perierówna, usiłowała popełnić w więzieniu samobójstwo. Kiedy towarzyszki jej wyszły na zwykłą przechadzkę na podwórze, pozostała w celi pod pozorem, że jest chora. Po powrocie zastały ją powieszoną na ręczniku, jednakże zdołano ją przywrócić do życia. Perierówna ze wszystkich, którzy w tę sprawę są zamięszani, od początku okazywała największe przygnębienie i skruchę. Całemi dniami płakała i modliła się. Depresya jeszcze się spotęgowała z powodu, że brat, który dawniej pisywał, od kilku tygodni się nie zgłasza, a i Tarnowska, która dawniej przez dozorcę dowiadywała się o nią, również zdaje się zapomniała o niej.

Kronika.

Kraków, 10 stycznia.

Pogoda. Nagła odwilż skutkiem podniesienia się temperatury obejmuje Europę północno-zachodnią, sięgając na południe klinem aż po Wiedeń, gdzie również nastąpiło silne tajanie śniegów. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że zmiana temperatury dokonała się w ciągu kilku godzin, to zjawisko podobne zaliczyć należy do niezwykłych. W okolicach południowo-wschodnich i wschodnich państwa austryacko-węgierskiego różnica w temperaturze nie jest tak gwałtowną, jak w Galicyi, a zwłaszcza na Bukowinie.

Wedle przepowiedni wiedeńskiego zakładu meteorologicznego podnoszenie się temperatury nie stanęło jeszcze u kresu, przeciwnie wzrasta nieustannie, chociaż niezbyt silnie. Północno-zachodnie minimum ciśnienia powietrznego, które przedwczoraj rano rozciągało się nad południową częścią morza Północnego, doznało obniżenia 20 milimetrów i ciągnie ku południowo-wschodniej Europie. W zachodnich okolicach Anglii, na zachodnich i północnych wybrzeżach Francyi, tudzież na zachodzie Niemiec, powstają silne burze, a nawet orkany, dochodzące do szybkości prądu, wynoszącego 100, a nawet 120 kilometrów na godzinę. Jak szybko te cyklony się rozszerzają, okazuje się na fakcie, że izotera, łącząca miejsca o ciśnieniu 750 milimetrów, przedwczoraj o godz. 8 rano szła przez Berlin, Bamberg i Zurych, a już w południe przesunęła się do Wiednia. Krzywizna barograficzna w tym czasie stała się opadającą prostą. Na dzisiaj zapowiadają meteorologowie burze w zachodniej Austryi. Ale możliwą jest rzeczą, że orkany wtargną także do Wiednia, jeżeli tam barometr obniżył się o dalsze 10 milimetrów, a wtedy Austrya Dolna stanie się ogniskiem orkanów.

Mróz, który w Wiedniu panował przed kilku dniami, ustąpił ciepłej temperaturze, ale mimo to panuje tam gołoledź, gdyż ubity śnieg pod spływającą wodą wygładził się. Podczas mrozu gołoledź spowodowała liczne wypadki, np. przedwczoraj jakiś mężczyzna pośliznąwszy się, uderzył tak silnie o hydrant głową, że doznał złamania podstawy czaszki i w stanie bezprzytomnym odwieziony został do szpitala.

W Krakowie mamy odwilż, a jak długo ona potrwa i czy wzmoże się jeszcze, to zależeć będzie od stanu barometru na zachodzie. Obecnie wszystkie prawie ulice miasta, nawet asfaltowe, pokryte są dosyć grubą warstwą śniegu, częścią ubitego, częścią atoli sypkiego. Chodniki równie są nieoczyszczone w przeważnej części. Wywóz śniegu nie odbywa się dotąd, jeżeli więc odwilż nie strawi wszystkiego śniegu, a nagle chwyci mróz, gołoledź będzie prawdziwie niebezpieczną. Wywiezienie śniegu mogłoby rychło nastąpić, ale niestety jest rzeszenie opodatkowanych zostałyby silnie obciążone. Już tamtego roku prezydent, p. Leo, odpowiadając na interpelacyę w sprawie czyszczenia miasta, przedstawił, jak wysokie kwoty pochłania za każdym razem czyszczenie miasta.

Wielka zabawa dla dzieci i młodzieży, urządzona na dochód Towarzystwa im. Kraszewskiego, odbędzie się w niedzielę, 12 stycznia, w sali Resursy urzędniczej (hotel saski). Wieczór ten zgromadzi niewątpliwie liczny zastęp spragnionych rozrywki dzieci i młodzieży, zwłaszcza, że komitet przygotował cały szereg przyjemności i niespodzianek dla umilenia czasu swym gościom. W części artystycznej wieczoru wezmą udział: uczenica profesora Marso, p. Krywultówna i p. Glatzel, znani z estrady koncertowej, którzy odśpiewaniem kilku pieśni przyczynią się do upiększenia programu. Złożą się nań w dalszym ciągu: śpiew chóralny, orkiestra mandolinistów, monologi, bajki, chór dzieci ze znanej szkoły p. Br. Lipińskiej et. c. Atrakcyą wieczoru dla najmłodszych widzów będzie wesoła komedyjka p. t. „Łakomy doktor", którą odegrają dzieci. Zakończy ogólna zabawa przy dźwiękach orkiestry. Początek punktualnie o godzinie 6 wieczór.

Wybory do Sejmu. Magistrat krakowski przygotowuje listy wyborcze, obejmujące obywateli uprawnionych do głosowania na posłów sejmowych z miasta Krakowa. Listy te sporządza się na podstawie wykazów podatkowych i wykazów dostarczanych przez tutejsze urzędy autonomiczne i rządowe. Lista gotową będzie z końcem bieżącego miesiąca, poczem zostanie wyłożoną do publicznego badania, celem reklamacyi.

Z teatru miejskiego. W niedzielnem przedstawieniu „Żony papy" biorą udział panie: Rapacka, Borodziczowa, Jeremi, Łazarewiczówna, Górska, Janiczówna, Słubicka, Orliczówna, Czechowska, Broniczowa, Brodzka i pp. Stanisławski, Jednowski, Leszczyński, Szymborski, Bończa, Węgrzyn J., Miarczyński, Puchalski, Czechowski, Zbyszewski, Bojnarowski, Mastalski, Senowski i w. i. „Żona papy" jest krotochwilą, urozmaiconą, jak wiadomo, muzyką i piosnkami. Role śpiewne wykonają pp.: Rapacki, Jednowski, Leszczyński i Szymborski. — „Żona papy" znaną jest w teatrach zagranicznych jako jedna z tych krotochwil, które zalecają się urozmaiconą wesołością, bez ustępstw na rzecz drastyczności.

Próby z sobotniej premiery: „Dla szczęścia" Przybyszewskiego i „Stypy" Wiktora Dyka — na ukończeniu.

Losy krakowskie. Dotychczas nikt nie zgłosił się po główną wygranę z tegorocznego ciągnienia losów krakowskich, jaka w kwocie 50.000 koron padła na los Nr 56.364. — O drugą wygraną, w kwocie 6.000 koron zgłosił się onegdaj kantor p. Dymnickiego z Jasła.

Rachunki lekarskie. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego komunikatu: Wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy przypomina kolegom, iż walne zgromadzenie w dniu 27 kwietnia 1905 r. zaleciło lekarzom przedkładanie pacyentom rachunków lekarskich, półrocznie, ewentualnie po skończonem leczeniu. Rachunki sprzedaje administracya znaczków receptowych w Krakowie (ulica Radziwiłłowska, L. 4) po 4 h za sztukę.

Konkurs z dziedziny prawa. Stowarzyszenie kandydatów adwokackich w Krakowie rozpisuje konkurs na pracę z dziedziny austryackiego prawa familijnego. — Nagrodę konkursową do wysokości kwoty 200 koron przyzna komisya, wydelegowana przez wydział. Do konkursu dopuszczone będą jedynie prace kandydatów adwokackich, zajętych w okręgu krakowskiej Izby adwokackiej. Prace należy nadsyłać najpóźniej do dnia 1 czerwca b. r., na ręce przewodniczącego Towarzystwa.

Roboty publiczne. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości obwieszczenie namiestnictwa, wydane z powodu masowego powrotu emigrantów z Ameryki, według którego 4000 do 5000 robotników będzie mogło znaleść z wiosną b. r. stałe zatrudnienie przez całoroczny sezon budowlany na rzekach galicyjskich, wykonywanych w zarządzie administracyi państwa. Będą to roboty ziemne, faszynowe i kamienne. Wynagrodzenie dzienne oznaczone jest na 1 K 20 h do 2 K; w akordzie zaś może pilny robotnik zarobić po 3 K dziennie i więcej. W obrębie krakowskiego urzędu pośrednictwa pracy, potrzebować będzie kierownictwo regulacyi Wisły w Krakowie około 600 robotników. Bliższych wyjaśnień można zasięgać w powyższem kierownictwie, gdzie nadto można wprost zgłaszać się do pracy.

Również przy robotach melioracyjnych, wykonywanych w administracyi Wydziału krajowego, może znaleść zajęcie około 10.000 do 12.000 robotników. Będą to roboty w przeważnej części ziemne, przy których zatrudnia się robotników wyłącznie akordowych, przyczem średni zarobek dochodzi do 3 K dziennie.

Między innemi do budowy prawego wału Wisły od Podgórza do Niepołomic (kierownictwo w Podgórzu) potrzeba będzie około 500 robotników i tyleż mniej więcej do budowy lewego wału Wisły (kierownictwo Mogiła). Bliższych wyjaśnień o pracy przy powyższych robotach udzielać będą wymienione kierownictwa budowy, tudzież biuro melioracyjne Wydziału krajowego we Lwowie.

„Pośpiech" w wykonywaniu ustaw krajowych. W onegdajszem wydaniu „Nowej Reformy" zamieściliśmy artykuł, stwierdzający, że dotąd nie wykonano ustawy krajowej z dnia 25 maja 1907 r., przyznającej, tytułem dodatku na mieszkanie, po 400 koron nauczycielom, a po 250 koron nauczycielkom szkół ludowych w gminach, graniczących bezpośrednio z Krakowem. W rzędzie gmin, których ta ustawa dotyczy, opuściliśmy onegdaj gminę Dębniki.

Sprawa Deutscherów. We wczorajszej kronice podaliśmy wiadomość, że w znanej sprawie Deutscherów o drukowanie fałszywych losów, z więzienia tutejszego sądu karnego wypuszczony został Abraham Deutscher, właściciel drukarni w Podgórzu. Wiadomość ta wymaga sprostowania o tyle, że wypuszczony został Saul Deutscher. Abraham Deutscher, który jest kupcem tutejszym, nie był uwięzionym i ze sprawą Deutscherów nie ma nic wspólnego.

Uwolnienie Deutscherów nastąpiło bez kaucyi jeszcze w zeszłym miesiącu.

Spółka złodziejska. Na podstawie śledztwa, prowadzonego z uwięzionym za włamanie do kantoru braci Eibenschützów, Janem Sobolewskim, władze ustaliły już przekonanie o wszystkich sprawcach tego włamania. Oprócz Sobolewskiego zatem włamania dopuścili się: Stanisław Duszyński, 30 lat liczący czeladnik piekarski z pod Nowomińska w Królestwie Polskiem, i 28 lat liczący Feliks Miklaszewski, czeladnik krawiecki z Jeziorek w Królestwie Polskiem. Obaj ci wspólnicy Sobolewskiego znajdować się mają w Warszawie i policya rosyj[illegible] ich w najbliższym czasie. Gdy te nastąpi, po uzupełnieniu śledztwa, rozprawa przeciw Sobolewskiemu odbędzie się w lutym b. r.

Ujęcie włamywaczy. Jak się okazało, dwaj bracia Edward i Bolesław Moskałowie, których ujęto onegdaj pod Izdebnikiem, są niebezpiecznymi włamywaczami. Stwierdzono, że oprócz wielu innych kradzieży, dopuścili się oni w ostatnich czasach włamania do mieszkania p. Stilla przy ulicy Brzozowej, któremu skradli biżuteryi za 1000 K i do mieszkania rewidenta kolei p. Müllera przy ul. Pędzichów l. 15, gdzie oprócz różnej garderoby zabrano precyoza wartości 400 K. Większość skradzionych przedmiotów sprzedawali Moskałowie za pośrednictwem niejakiego St. Pamuły.

Bezpłatna jazda. Niezwykle pomysłową przejażdżkę urządził sobie niejaki Jan Kuberski, 25-letni wyrobnik z powiatu chrzanowskiego. Upiwszy się w jednym z szynków podgórskich, legł na bruku ulicy Mostowej i zażądał, aby interweniujący policyant odwiózł go, jako rzekomo chorego do domu.

Zrazu podał adres swój na Grzegórzkach, gdy tam przyjechali, pokazało się, że Kuberski pomylił adres swego mieszkania i prostując pomyłkę, podał towarzyszącemu mu stróżowi bezpieczeństwa, że właściwie mieszka na Kaźmierzu. Po przybyciu na Kaźmierz znowu okazało się, że Kuberski tu nie mieszka, lecz za koleją na ulicy Lubicz.

Stroskany żołnierz policyjny powiózł niepoczytalnego mieszkańca znowu pod nowo wskazanym adresem. Gdy i tu jednak wyszło na jaw, że wogóle mieszkanie Kuberskiego nie można odnaleść i on sam przyznał wreszcie, że właściwie nigdzie nie mieszka, odwiózł go policyant do Podgórza i ulokował pod adresem przez siebie wykombinowym — w „aresztach policyjnych".

Tak skończyła się miła a bezpłatna jazda rozmarzonego młodzieńca.

Z kraju.

Oświęcim, 7 stycznia. (O gimnazyum w Oświęcimie). Ubiegłej niedzieli odbył się wielki wiec w hotelu Herza w sprawie założenia szkoły średniej w Oświęcimie. Na wiec ten przybyło kilkaset osób z miasta i z okolicy, a kilkugodzinne obrady prowadził dr Słosarczyk, jako przewodniczący. Na wiec przybył poseł ks. Hanusiak. Nie da się zaprzeczyć, że sprawa ta jest dla naszego grodu aktualną, jednak z wywodów licznych mowców można było wnosić, że nikt się nie może spodziewać, aby ta sprawa mogła rychło i pomyślnie być załatwioną. Głównym a niekorzystnym dla Oświęcima momentem jest okoliczność, że w Białej rozwinięto gorliwą akcyę za utworzeniem gimnazyum polskiego w tem mieście, a w dalszym rezultacie należy oczekiwać, że Sejm krajowy poprze przedewszystkiem usiłowania miasta Białej, Oświęcim zaś będzie z natury rzeczy w tej akcyi odosobniony. Nie trzeba się jednak zrażać — jak wywodzili mowcy — i trwać na zajętem stanowisku, a przedewszystkiem starać się założyć w Oświęcimie prywatne gimnazyum, jak to inne miasta praktykowały, zanim udało im się uzyskać gimnazyum państwowe. — Myśl ta będzie przedmiotem dalszych obrad komitetu do chwili, aż ukonstytuje się nowo wybrana Rada gminna, co już niedługo nastąpi. Ze względu, że właśnie w tej sprawie potrzeba znaczniejszych wkładów — nikt inny, tylko reprezentacya gminna może tę sprawę załatwić.

Po wyczerpaniu obrad nad sprawą powyższą, uchwalił wiec protest przeciw znanym ustawom antipolskim w zaborze pruskim, wyrażając równocześnie w gorących słowach przez usta ks. posła Hanusiaka współczucie dla braci naszych, nękanych przez władze pruskie.

Niezależnie od uchwał wiecu prowadzi się u nas silną agitacyę za bojkotem towarów pruskich i jest uzasadniona nadzieja, że Oświęcim nie będzie bramą, przez którą Prusacy przemycać będą swój towar do Galicyi. Sytuacya jest wprawdzie u nas w tym względzie bardzo utrudnioną, jednak przy solidarnem działaniu i wytrwałości da się dla tej sprawy i w Oświęcimie wiele zrobić.

Dla ścisłości zauważyć muszę, że w sprawie założenia gimnazyum w Oświęcimie komitet otrzymał upoważnienie do zastanowienia się, czy założenie szkoły realnej lub przemysłowej nie byłoby, ze względu na miejscowe stosunki, korzystniejszem, niż założenie gimnazyum. Po zbadaniu ma być odnośny wniosek do definitywnego zatwierdzenia przedłożony pod obrady powszechnego wiecu, który w stosownym czasie będzie osobno dla tej sprawy zwołanym.

Bochnia, 9 stycznia. (Nieudany połów). Sławetna „prawica narodowa" chciała i na terenie bocheńskim popróbować szczęścia pod swą świeżo wylakierowaną firmą. Jeszcze w grudniu rozesłał „komitet wykonawczy" prawicy zaproszenie do różnych upatrzonych figur i figurek, a czy to przez nieporozumienie, czy z chwalebnego zamiaru wywołania dyskusyi, przesłał też zaproszenie do ludzi, należących z dawna do obozu demokratycznego. Ale napróżno obszerna sala Rady powiatowej wyczekiwała dzisiaj na miłych gości. Oprócz bowiem delegata, czy referenta „prawicy" z Krakowa w osobie b. demokraty Augusta Sokołowskiego, „organizatora" stronnictwa p. Smołki i trzech księży z zapadłych kątów powiatu — zjawili się tylko... demokraci. P. August pokręciwszy się po sali i zauważywszy, że tu niema interesu do zrobienia, zwłaszcza, gdy jedyna gwardya, na którą można było liczyć, tj. wielka własność nie dopisała — postanowił się wycofać z pola, nie powiedziawszy nawet zebranym, po co przyjechał. Tak się skończyła próba zdobycia powiatu bocheńskiego, a mieszkańcy miasta Bochni żałują, że „prawica" od nich stroni i nie kwapi się przedstawić im swego „programu". Zapóźno, kwiatku, zapóźno! — —

Wiec włościański w Bochni. Piszą nam z Bochni pod datą 9 b. m.: Ruchliwy zarząd tutejszego Koła T. S. L. zwołał dziś do sali „Sokoła" wiec powszechny, przeznaczony głównie dla włościan z całego powiatu. Do prezydyum wybrano włościan pp Kościółka i Rajcę, oraz proboszcza z Brzezia ks. Migdała. Referat wygłosił dr Kiernik, przedkładając wiecowi do uchwalenia stosowne rezolucye. W dyskusyi nad tym referatem, którego włościanie wysłuchali z ogromnem zajęciem i wzruszeniem, przemawiali pp. Grodecki, ks. Migdał, Kac, Samlicki, wreszcie poseł do Rady państwa A. Ruebenbauer, który na wyrażone przez jednego z mowców życzenie, aby posłowie ludowcy połączyli się z Kołem polskiem w imię zagrożonej sprawy narodowej — odpowiedział, że klub ludowy nie jest przeciwny wstąpieniu do Koła — zależy to jednak od uchwały kongresu, który odbędzie się 8 marca b. r. Po jednomyślnem uchwaleniu rezolucyi przewodniczący p. Kościołek zamknął wiec, wzywając włościan, aby uchwalone co dopiero rezolucye, o ile to w ich mo[illegible] się wykonać. — —

Wiec ten w każdym razie przyczynił się do silnego rozbudzenia uczuć narodowych włościaństwa i to pozostanie jego, a więc i zarządu Koła T. S. L. rzetelną zasługą.

Odra. Z Jedlicza donoszą nam, że w tamtejszej gminie zastraszająco szybko rozszerza się odra. — W niektórych domach wszystkie dzieci zapadły na tę chorobę, nie brak również chorych w sąsiednim Borku i Męcince.

Brody, 9 stycznia. Rusini zaczęli już pracować w sprawie przyszłych wyborów do Sejmu krajowego. Poseł Markow objeżdża już wsie i przygotowuje grunt do agitacyi, która tym razem będzie daleko silniejsza, niż przed 6 laty, bo odbędzie się już pod hasłem 4-przymiotnikowego głosowania.

Z miasta posłować dalej będzie dotychczasowy poseł p. Sala, ale wymieniają również posła Breitera, który aczkolwiek szans mieć nie będzie, ale chce wypróbować sił swoich.

Szkarlatyna grasuje tu silnie.

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na kolejach lokalnych Przeworsk-Dynów i Tarnopol-Zbaraż.

Ze świata.

Cenzura w Warszawie. Cenzura teatralna zabroniła wystawienia sztuki Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Przywódca", której premiera naznaczoną była na 11 bm. w teatrze Rozmaitości.

Wykradzenie bandytki we szpitalu. O sygnalizowanem nam w rannym numerze „N. Reformy" wykradzeniu bandytki z Sworek „Kuryer Warszawski" donosi następujące szczegóły:

W dniu 3 listopada 1906 r. dokonano napadu bandyckiego na sklep kolonialny Kowalskiego w Warszawie. Wywiązała się wtedy strzelanina, ujęto jednego bandytę, niejakiego Pisarzewskiego, którego oddano pod sąd wojenny. Później stwierdzono, że w napadzie brali udział bandyci Baranowski, Otto i jakiś Rosyanin, oraz 16-letnia dziewczyna, Kazimiera Ostrowska z Radzymina, zamieszkała zaś w Warszawie i podająca się za polerowaczkę z fabryki metalowej. W lutym r. z. aresztowano Kazimierę Ostrowską i osadzono w więzieniu, ale w myśl przepisów prawa, które przestępców, nie mających lat 17, każe poddawać obserwacyi psychiatrycznej, w dniu 21 października r. z., z decyzyi sądu okręgowego, Ostrowską przewieziono do szpitala dla umysłowo chorych do Tworek na trzymiesięczną obserwacyę. Tu Ostrowska zachowywała się spokojnie i lekarze stwierdzili, że jest to histeryczka, ale na ogół ma władze umysłowe dość normalne.

W poniedziałek ubiegły wieczorem do szwajcara szpitala tworkowskiego zaczęli dobijać się jacyś ludzie, uzbrojeni w rewolwery. Żona szwajcara nie otworzyła im i wszczęła alarm, który ich spłoszył. Podejrzewając, że napaść ta ma związek z młodą bandytką, przeniesiono ją zaraz z ogólnego pawilonu kobiecego do osobnej celi na I piętrze. We środę wieczorem ordynator dr Dragomanów odbył wieczorną wizytę sal, był i w pokoju Astrowskiej, poczem, jak zwykle, sale i cele zamknięto i w szpitalu zaparowała cisza. Nagle około godz. 8 wieczór wtargnęło do szpitala 15 uzbrojonych bandytów, przeważnie zamaskowanych lub z przyprawionemi nosami i zarostami, z których pięciu otoczyło pawilon, pięciu stało na straży u bram i drzwi, a

pięciu z rewolwerami w rękach weszło na korytarz, a stąd na I piętro, głośno jęli wołać o Ostrowską. Bandytka odezwała się, a wtedy bandyci wysadzili drzwi, zabrali Ostrowską i wyszli, zakazawszy służbie wszelkiego alarmu.

Steroryzowany personal szpitalny dopiero o godz. 9 wieczorem dał znać władzom, gdy już bandyci znikli bez śladu, odjechawszy zapewne sankami w stronę Warszawy.

Z Łodzi.

— We środę wieczorem, przy zbiegu ulic Warszawskiej i Poprzecznej dwaj jacyś ludzie strzelali do przechodzących starszych strażników: Jakubka i Szeraka. Jakubek został ciężko zraniony w nogę, towarzysz zaś jego na odgłos strzałów odpowiedział również strzałem z brauninga, strzelający jednak zdołali zbiedz.

— Bandytyzm nie ustaje. Przy ulicy Długiej, bandyci zrabowali w jednym ze sklepów 36 rubli. Jednocześnie ograbiono biuro łódzkiego Towarzystwa asenizacyjnego, skąd zrabowano 150 rb. Bandyci zbiegli bezkarnie.

Ze stowarzyszeń.

Z „Sokoła“. Wieczornica taneczna, mająca się odbyć jutro, zapowiada się znakomicie. Jak widać z listy zgłoszonych, wieczornica ta będzie jedną z najświetniejszych tak pod względem liczby uczestników, jak i zabawy samej. Przygrywać będzie orkiestra 100 p. p. Bufet znakomicie zaopatrzony we własnym zarządzie. Wstęp dla członków 1 kor., dla niezłonków 2 kor.

Z klubu pocztowego. Wydział klubu urzędników poczty i telegrafu na posiedzeniu w dniu 8 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Smoleńskiego ukonstytuował się, jak następuje: wiceprezes Stoch Stanisław, sekretarz Krudowski Józef, zastępcy sekretarza: Klein Edmund i Miszke Józef, gospodarz: Młodzianowski Adam, zastępca Orzelski Maryan, skarbnik Mikulski Aleksander, likwidator Worobei Szymon, bibliotekarz Kaute Kazimierz, zastępca Radewicz Mieczysław. Komisya zabawowa: Kaszycki Józef, Kaute Kazimierz, Moszyński Bronisław, Ocbab Michał, Orzelski Maryan, Polechowicz Stanisław, Radewicz Mieczysław.

W związku zawodowym katolickich robotników uroczystość „opłatka“ odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczór.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego. W niedzielę 12 b. m. o godzinie 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus“, VIII, Langegasse 20, parter, odbędzie się wykład p. dra W. Jodko-Narkiewicza p. t.: „Co dały powstania ludowi polskiemu? III. Ruch rewolucyjny po roku 1848“. Goście mile widziani.

Zmarli.

W Jarosławiu umarł Jan Kwiatkowski, naczelnik stacyi i inspektor kolei państwowych, członek Rady miejskiej i powiatowej.

Karol Pertak, emerytowany radca rach. skarbu, w 74 roku życia umarł w Stanisławowie.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył L. R. za pośrednictwem [illegible]

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę wykład dra Stefana Frycza: „O psychologii narodów“.

W niedzielę wykład prof. Tadeusza Pazdanowskiego: „Poezya wieszcza“.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Zemsta“.
W sobotę: „Dla szczęścia“ Stan. Przybyszewskiego i „Stypa“, komedya w 1 akcie Wiktora Dyka.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Żona Papy“.
W poniedziałek: „Mąż idealny“.
We wtorek: „Stypa“ i „Dla szczęścia“.
We środę: „Żona papy“.
We czwartek: „Stypa“ i „Dla szczęścia“.
W piątek: „Żona papy“.
W sobotę: Jak wam się podoba“.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Jak wam się podoba“.

Z kalendarza. W sobotę 11 stycznia: Hygina p. m. i Honoraty p. m.; w niedzielę 12 stycznia: Arkadyusza i Tacyany p. m.; w poniedziałek 13 stycznia: Weroniki p. i Leoncyusza b.

Wschód słońca 11 stycznia o godzinie 7 min. 38, zachód o 3 m. 57; długość dnia 8 godzin min. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 stycznia termometr doszedł od — 3·3 do + 3·5 C.; — barometr opadał.

Dnia 10 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 729·3 mm., termometru — 3·8 C.; wiatr północno-zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Skarb architektury w Polsce“**, redagowany przez dr J. S. Zubrzyckiego, przynosi w dwóch ostatnich zeszytach (IV i V) zabytki architektury, istotnie niezwykle interesujące i charakterystyczne. Takie fragmenty, jak szczegóły z obramienia głównych drzwi wchodowych kościoła OO. Dominikanów w Krakowie; okna z domu „Czeczotki“ w Krakowie; klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu; ratusza w Sandomierzu lub ołtarza w Łanowicach pod Samborem, zasługują prawdziwie na pilną uwagę architektów dzisiejszych, jak również tych wszystkich, którzy śledzą polski dorobek kulturalny. Strona typograficzna wydawnictwa jest bardzo staranną.

— **Wystawa grupy pięciu w Wiedniu.** Grono artystów polskich, znane pod nazwą grupy pięciu, otwarło w dniu 5 b. m. doroczną wystawę swoich dzieł łącznie z rzeźbami Romana Lewandowskiego w salonie artystycznym G. Pisko w Wiedniu (Lothringerstrasse, 14). Znalazły tam pomieszczenie obrazy i litografie Leopolda Gottlieba, Vl. Hofmana, Mieczysława Jakimowicza, T. Niesiołowskiego i J. Rembowskiego, oraz aplikacye artystyczne Br. Rychter-Janowskiej.

— **Z akademii Goncourta.** Z Paryża nadchodzi wiadomość, że na miejsce zmarłego J. K. Huysmansa powołany został do akademii Goncourta Juliusz Renard, jeden z wybitniejszych młodszych pisarzy francuskich. Pierwszy tom poezyi, które w świat puścił, nosił tytuł „Róże“, drugi zatytułował „Sourires pincés“ i ten zwrócił na niego uwagę świata literackiego. Powieścią „l'Ecornifleur“ zdobył duży rozgłos, później nastąpiły zbiory notatek „Coquecigrues“, „La lanterne sourde“, „Les bucoliques“, opowieści „Le Vigneron dans sa vigne“, „Histoires naturelles“ i najlepsze dotąd jego dzieło beletrystyczne „Poil de Carotte“. Pisał też Renard dla sceny: „Le plaisir de rompre“, „Le pain de ménage“, „M. Vernet“ i jeden akt przerobiony z „Poil de Carotte“. Dzieła Renarda celują wytwornością formy i świeżością pomysłów. Urodzony w r. 1864 w Chalons, Renard zrazu był buchalterem, a w chwilach wolnych od zajęć pisywać wiersze. Akademia Goncourta ma, jak wiadomo, tylko 10 członków.

— **„Swiat Słowiański“**, zeszyt za styczeń, opuścił w tych dniach prasę i przynosi obfitą i aktualną treść. Zeszyt otwiera artykuł dra Feliksa Konecznego p. t.: „Słowiańska obrona Wielkopolski“; dr August Sokołowski pomieszcza szkic historyczny „Prusy a Polska“. Dalej następują artykuły: „Pom sły i idee ukraińskie prof. M. Hruszewskiego“ przez dra Ludwika Kolankowskiego; „Konstytucya w Czarnogórze“ przez dra Zygmunta Stefańskiego; „Trzy posiedzenia klubu słowiańskiego. Przegląd prasy słowiańskiej: Z prasy ruskiej; dr Głębowickij o stosunkach polsko-rusko-rosyjskich; Z prasy czeskiej, słowackiej, słowieńskiej, chorwackiej, serbskiej i t. d. Recenzye i sprawozdania z dzieł; Bibliografia rosyjska. Zeszyt zamyka, jak zazwyczaj, wyczerpująca Kronika słowiańska.

— **„Krakowski kalendarzyk kolejowy“** wyszedł z druku i po za kalendarzem na rok 1908, mapką kolejową Galicyi i Bukowiny i mapką Europy środkowej, cenami miejsc w teatrze krakowskim, cennikiem dla dorożek w Krakowie i Zakopanem, taryfą opłat pocztowych, wreszcie miejscem na notatki, zawiera: w pierwszym rzędzie dokładny rozkład jazd pociągów i ceny biletów kolejowych do wszystkich ważniejszych miast i stacyj kolejowych na liniach krajowych i zagranicznych, które są tak ułożone, iż zupełnie wykluczają uciążliwe i żmudne szukanie w t. zw. „Kursbuchach“ i innych rozkładach jazdy Kalendarzyk zaleca się starannem wydaniem i niską ceną, kosztuje bowiem tylko 10 ct.

— **Nowe książki:**

W. Chłopiński: Uprawa i przerabianie lnu w Czechach. Lwów 1907. (Wydawnictwo komitetu ck. gal. Tow. gospodarskiego).

Agaton Giller: Manifestacye Warszawy w r. 1861. Z rękopisu wydał, wstępem i przypisami zaopatrzył Justyn Sokulski. Stanisławów 1908.

Zygmunt Kawecki: „Szkoła“, sztuka w 4-ch aktach. Brody 1908. Nakładem Feliksa Westa.

Dr Prosalus: Jak posiąść piękną powierzchowność? Lwów 1908. Nkładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta.

Dr Prosalus: Jak wyszlachetnić kształty ciała i organ mowy? Z ilustracyami. Lwów 1908. Maniszewski i Meinhart.

Dział ekonomiczny.

× **Rozszerzenie dworca w Krakowie i Boguminie.** Z Wiednia donoszą nam: Dyrekcya kolei północnej zmuszoną jest czynić ciągłe ograniczenia ruchu z powodu ciasnoty na dworcach w Krakowie i Boguminie i dlatego — jak dzienniki zapewniają — nosi się z zamiarem przyspieszenia rozszerzenia tych dworców. Nadto zamierzone jest ułożenie trzeciego i czwartego toru na linii Ostrawa-Przerów.

× **Legitymacye pocztowe.** Dyrekcya poczt ogłasza: Już od roku zaprowadzono dla wygody publiczności t. zw. pocztowe karty legitymacyjne, któremi można się legitymować w każdej miejscowości całej monarchii austryackiej przy podejmowaniu przesyłek pocztowych i mimo, że cały koszt wystawienia takiej karty wynosi tylko 50 halerzy, w ciągu bieżącego roku bardzo mało korzystano z tego udogodnienia. Dlatego nadmienić należy, że każdy urząd pocztowy jest uprawniony do wydawania takich kart, ważnych przez 1 rok kalendarzowy, osobom, zamieszkałym w jego okręgu doręczeń, lub takim, które tam mają osobny lokal kupiecki, lub zatrzymują się przelotnie przez dłuższy czas n. p. w czasie sezonu [illegible]ego lub t. p. Ubiegający się o to mają urzędowi pocztowemu dostarczyć tylko fotografię, a jeśli żadnemu z funkcyonaryuszów danego urzędu pocztowego nie są znani, dostarczyć praktykowanego zwykle dowodu tożsamości osoby.

× **Włości rentowe.** Namiestnik powołał starostę dr Jana Waygarta na członka galicyjskiej krajowej komisyi włości rentowych, a sekretarza namiestnictwa i miejscowego komisarza agrarnego, Ludwika Caspary'ego na jego zastępcę.

× **Przemysł austryacki w Królestwie.** „Schlesische Zeitung“ podaje w dosłownem brzmieniu pismo austryackiego konsula generalnego w Warszawie, wystosowane do Izby handlowej w Ołomuńcu, w którem konsul austryacki stwierdza dążenie do niekupowania towarów niemieckich w całem Królestwie Polskiem.

W celu tem skuteczniejszego przeprowadzenia projektu utworzyło się w Warszawie biuro informacyjne dla kupców, do Anglii wysłano specyalną deputacyę, w celu nawiązania ściślejszych stosunków, a spółki rolnicze postanowiły sprowadzać maszyny z Anglii, Ameryki, Czech i innych krajów.

W konsulacie austryacko-węgierskim dopytują się o firmy austryackie, wobec czego konsul czuje się zniewolony do zwrócenia na stan rzeczy uwagi przemysłowców austryackich i poczynienie kroków odpowiednich, w celu zdobycia sobie rynku zbytu w Królestwie Polskiem.

„Schlesische Zeitung“ dowiaduje się, że Izba handlowa w Ołomuńcu zwróciła się z odpowiednim komunikatem do firm miejscowych.

Wiedeń, 10 stycznia. Cukier spokojny 22·50 do 22·60; cukier na grudzień 22·60 do 22·70. Nafta w wagonach 28·50 do 36·—; nafta w baryłkach 30·— do 31·50. Spirytus 60· do 61·40 bessa.

Budapeszt, 10 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·80 do 12·81; pszenica na październik 10·51 do 10·52; żyto na kwiecień 11·42 do 11·43; owies na kwiecień 8·26 do 8·27; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·08 do 7·09; rzepak na sierpień 16·50 do 16·60. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie przyjemniejsze; odwilż.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 stycznia.

Wybory do Rady m. Lwowa. „Dziennik Lwowski“, urzędowy organ gminy m. Lwowa, ogłasza: „Z powodu rozpisania wyboru posłów sejmowych z miasta Lwowa na dzień 2 marca b. r. ze względu na zachodzące trudności techniczne, odbędą się uzupełniające wybory do Rady m. nie 28 lutego b. r., lecz 26 marca 1908 r.“

Z teatru miejskiego. („Sen nocy letniej“ Szekspira). Po kilkutygodniowej posusze w dziale dramatu, wystawił obecnie teatr miejski od kilkunastu lat niegraną komedyę Szekspira „Sen nocy letniej“. I pokazało się, jak bardzo publiczność lwowska jest spragniona dzieł prawdziwej wartości artystycznej, bo na premierze teatr był do ostatniego miejsca zapełniony, a na dwa przedstawienia następne rozchwytano z góry prawie wszystkie bilety, tak, że i one odbędą się przy wysprzedanej widowni, — Rzecz sama, pełna poetycznego czaru i powabu, podobała się ogólnie, choć ma już za sobą całe trzy stulacia artystycznego żywota, i przyjęta została z niekłamaną serdecznością. I przyznać trzeba, że o ile chodzi o stronę zewnętrzną przedstawienia, dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby ten prześliczny utwór Szekspirowski wystawić w sposób możliwie najgodniejszy i najefektowniejszy. Dekoracye były naprawdę wspaniałe, kostyumy bawiły oko dobrze dobraną grą barw, efekty świetlne wywoływały chwilami aż podziw sprawnością i precyzyą techniczną, wogóle we wszystkiem widziało się dbałość o nadanie przedstawieniu pod względem zewnętrznym cech możliwej doskonałości.

Tem przykrzej też w ramach takich raziło samo wykonanie, pozbawione zupełnie nawet pozorów poetyczności, a pod wielu względami poprostu niedbałe. Z wyjątkiem paru ról, wszystkie inne obsadzone były wręcz nieodpowiednio, szczególnie w dziale ról kobiecych. Stosunkowo najkorzystniej przedstawiła się p. Bednarzewska w roli Tytanii, zagranej jednak najniepotrzebniej w tonie płaczliwego liryzmu, oraz pani Trapszo w roli Puka. — W rolach męskich na wyróżnienie zasługiwał jedynie p. Feldman w roli Spodha, odegranej z humorem, ale często w sposób zanadto przesadny i na tani efekt obliczony. Wogóle pod względem wykonania przedstawienie „Snu nocy letniej“ zawiodło oczekiwania i powinno być dla dyrekcyi przestrogą, aby przynajmniej do tego rodzaju utworów przykładać miarę wyższą, niż w innych wypadkach. Mniej przepychu zewnętrznego, więcej staranności w wykonaniu byłoby wyszło na korzyść przedstawienia.

Na przyszły tydzień ujrzymy „Bohaterów“ Shava.

Towarzystwo konceptowych urzędników pocztowych. Na wzór istniejących już w kraju zawodowych organizacyj urzędników sędziowskich i konceptowych dyrekcyi skarbu, zawiązało się również 4 b. m. we Lwowie Towarzystwo galicyjskie administracyjnych urzędników pocztowych. W skład zarządu weszli: sekretarz pocztowy dr Kazimierz Lenartowicz jako prezes, starszy komisarz pocztowy Władysław Kowarzyk, jako zastępca prezesa, koncepista pocztowy Jan Urbański jako sekretarz i sekretarz pocztowy Jan Moszczyński, jako skarbnik. Celem Towarzystwa ma być przedewszystkiem ochrona i popieranie wszelkich interesów zawodowych członków, niemniej jednak dbanie o zawodowe wykształcenie członków, jako też podniesienie i utrzymanie ducha koleżańskiej łączności i solidarności. Nowo założone Towarzystwo ma wdzięczne pole do pracy. Zważyć bowiem należy, że stosunki w galicyjskiej dyrekcyi poczt nie są najlepsze. Dyrekcya lwowska jedna z największych w monarchii, pod względem uposażenia w siły konceptowe stoi dopiero w 3 rzędzie, według bowiem budżetu państwowego na rok 1907 było wyznaczonych posad konceptowych dla dyrekcyi pocztowej w Padze 125, dla dyrekcyi pocztowej w Wiedniu 113, dla Galisyi zaś zaledwie 59 posad. Tę anormalność będzie się starało nowe Towarzystwo usunąć wszelkiemi siłami.

Sprawa Wasińskiego. Komisarz więzienny starszy radca Promiński przesłuchiwał Wasińskiego w sprawie jego ucieczki z więzienia. Wasiński wypiera się tego, jakoby przepiłował kratę u okna, twierdzi, że uczynił to Schwarzer, który posiadał pilnik. Kto mu tego narzędzia doręczył, nie chciał powiedzieć. Zaprzeczył też, by ktokolwiek z innych więźniów lub dozorców ułatwił jemu, Schwarzerowi i Szyptorowi ucieczkę z więzienia. Wogóle jest Wasiński w zeznaniach bardzo wstrzemięźliwy. Kara za ucieczkę już go spotkała, bo zaraz od pierwszej nocy, gdy odstawiono go z aresztów policyjnych do więzienia, nałożono mu na nogi kajdanki, w których stale przebywa. Do przesłuchania prowadzą go z kaźni dwaj dozorcy, którzy ani na krok od niego nie odstępują. Wasiński skarży się, że jest chory. Dozorców więziennych przeszywa chmurnem spojrzeniem, jak gdyby chciał się rzucić na każdego, kto przed nim stanie. Być może, że Wasiński symuluje chorobę, aby, dostawszy się do szpitala więziennego, łatwiej umknąć.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Otello“; wieczór: „Żydówka“.
W poniedziałek po południu: „Szkoła“; wieczór: „Jaś i Małgosia“ i „Pajace“.
W poniedziałek: „Sen nocy letniej“.
We wtorek: „Carmen“.
We środę: „Bohaterowie“.
We czwartek: „Lohengrin“.

O reformę wyborczą do Sejmu pruskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 stycznia)

Zebrania socyalistyczne.

Berlin. Wczoraj wieczorem odbyło się 35 zgromadzeń socyalistycznych, na których protestowano przeciwko dotychczasowemu prawu wyborczemu do Sejmu pruskiego. Po rozwiązaniu przez władze policyjne kilku zgromadzeń, większość uczestników różnemi drogami usiłowała dotrzeć do centrum miasta, lecz policya przeszkodziła temu. Także grupę 300 robotników, którzy usiłowali dostać się w pobliże zamku cesarskiego, policya rozprószyła.

Berlin. Nietylko tu, lecz także w wielu miastach prowincyonalnych odbyły się wczoraj wielkie zgromadzenia socyalistyczne, na których żądano zaprowadzenia powszechnego, równego prawa głosowania do Sejmu pruskiego. Wszystkie te zgromadzenia wysłały depesze z tem żądaniem do kanclerza, prezydentów Izby panów i Izby poselskiej i przywódców stronnictw.

Demonstracye przed Sejmem.

Berlin. W Sejmie pruskim rozpoczęła się dziś dyskusya nad wnioskami, żądającemi reformy wyborczej do Sejmu. — Z tego powodu zgromadziły się już rychło rano przed gmachem sejmowym wielkie tłumy, które otoczyły całą rampę. Gdy o godzinie 12 zajechał przed gmach sejmowy kanclerz ks. Bülow, tłumy powitały go okrzykiem: „Niech żyje powszechne równe prawo głosowania!“ — następnie zaś sykaniem i gwizdaniem. Jakiś starszy mężczyzna zbliżył się do księcia i groził mu pięścią. Ks. Bülow, nie zważając na to, szybko wszedł do wnętrza gmachu.

Berlin. Tłumy przed gmachem Sejmu pruskiego wciąż jeszcze wzrastają. Z kilku stron rozlegają się pieśni rewolucyjne. Policya dokonała już kilku aresztowań.

Berlin. O demonstracyach przed gmachem Sejmu pruskiego donoszą jeszcze: Wśród tłumów rozrzucano w wielkiej ilości drukowane rezolucye wczorajszych zgromadzeń. Posłów poszczególnych stronnictw, spieszących do Sejmu, witano stosownie do tego, jakie zajmują stanowisko wobec reformy, albo przychylnemi okrzykami, albo obelgami. Bezustannie przytem rozlegały się okrzyki: „Żądamy powszechnego prawa głosowania“. Gdy przybył ks. Bülow, zapanowała ogromna wrzawa. Część tłumów wołała: hu! hu! i naśladowała głosy zwierzęce.

Berlin. (Depesza urzędowa). Z okazyi interpelacyi wolnomyślnych w sprawie zaprowadzenia powszechnego, równego prawa wyborczego do Sejmu pruskiego, około 1000 robotników urządziło przed Sejmem demonstracyę. Koło zamku ustawiono silny oddział policyjny. W południe tłum wzrósł do kilku tysięcy.

Rozpędzenie demonstrantów.

Berlin. Policya, nie przygotowana na tak znaczne demonstracye, była z początku bezsilna wobec nich. Później dopiero przybył większy oddział konnej policyi, który rozpędził demonstrantów i opróżnił ulice około gmachu sejmowego. Istnieje jednakże obawa, że demonstracye powtórzą się wieczorem.

Oświadczenie kanclerza.

Berlin. Po mowie posła wolnomyślnego, uzasadniającej wniosek o reformę wyborczą, zabrał głos książę Bülow i oświadczył, że żądanie zaprowadzenia powszechnego, równego prawa głosowania także do Sejmu jest dla rządu pruskiego wręcz nie do przyjęcia. Wskutek tego w dotyczącej dyskusyi rząd wcale nie weźmie udziału. Rząd może się zgodzić jedynie na bezpośredni, lecz jawny system głosowania, oparty na pewnych stopniach majątkowych. — Lecz i taka reforma w tej sesyi prawodawczej Sejmu pruskiego już załatwioną być nie może i musi być pozostawioną przyszłemu Sejmowi. — Ostatnie to oświadczenie wywołało w Izbie wielkie wrażenie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 10 stycznia.)

Zgromadzenie Macierzy szkolnej.

Warszawa. Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej“ Królestwa Polskiego odbędzie się 24 b. m. w Filharmonii.

Dar na Szkołę ludową w Królestwie.

Warszawa. Z okazyi srebrnego wesela pp. Ludwikowstwo Bauerowie ofiarowali 15.000 rubli na Szkołę ludową w Królestwie Polskiem.

Zamach za pomocą samochodu?

Petersburg. Policya twierdzi, że wykryła nowy spisek przeciw Stołypinowi. Między innemi zebrała policya podczas rewizyi w jednem miejscu dokonanej, automobil wypełniony pyroksyliną, który bez chauffeura miał być puszczony na pałac Stołypina, celem wysadzenia go w powietrze.

Petersburg. Prawie we wszystkich dzielnicach miasta dokonano w ostatnich dniach licznych aresztowań, które pozostają w związku z zamierzonemi spiskami terorystycznemi.

Teroryści rosyjscy w Lozannie.

Kolonia. O aresztowanych wczoraj w Lozannie rosyjskich anarchistach donoszą do „Koeln. Ztg.“: Dotychczas aresztowano dziewięciu mężczyzn i dwie kobiety. Są to przeważnie słuchacze i słuchaczki uniwersytetu w Lozannie. W sprawie bogatego właściciela kopalni nafty, Spirona, z Baku, stwierdzono, że wymuszono na nim groźbą śmierci wielkie sumy, które wypłacał terorystom za kwitami w swojem mieszkaniu. U wszystkich aresztowanych znaleziono browningi i dużo nabojów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 10 stycznia.

Wiedeń. Zamknięcie rachunkowe Banku austro-węgierskiego za rok 1907 wykazuje czysty dochód w sumie 29,925.536 kor. 93 hal. Dywidenda będzie wynosić 107 kor. 40 hal.

Praga. Minister rolnictwa Ebenhoch odjechał dzisiaj rano z powrotem do Wiednia.

Izba poselska.

Praga. Do tutejszych dzienników donoszą, że z powodu wyborów do Sejmów krajowych Izba poselska Rady państwa zbierze się dopiero w marcu r. b.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby poselskiej Rady państwa zbierze się dnia 21 b. m. i potem już bez przerwy obradować będzie nad budżetem.

Zniżenie stopy dyskontowej.

Wiedeń. Rada generalna Banku austro-węgierskiego postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu zniżyć od jutra dyskont z 6 na 5 procent.

Następca tronu w Davos.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który już przed kilku laty bawił na kuracyi w Davos w Szwajcaryi, wyjechał tam teraz ponownie na dłuższy pobyt z powodu silnego zakatarzenia.

Podwyższenie płac oficerskich.

Wiedeń. „Reichspost“ donosi, że ministerstwo wojny, mimo zaprzeczeń oficyalnych, nosi się z myślą spełnienia niektórych węgierskich postulatów wojskowych w zamian za przyjęcie przez delegacyę węgierską projektu podwyższenia gaż oficerskich.

Kontyngent rekrutów.

Budapeszt. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Sejmu węgierskiego, na którem minister honwedów przedłożył kontygent rekruta na rok 1908, który zatrzymuje liczbę popisowych w wysokości przeszłorocznej. Następne posiedzenie jutro.

Nowy ban.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza ustąpienie bana Rakodczaya i zamianowanie barona Raucha banem Chorwacyi i Sławonii.

Zatarg o księżnę.

Oldenburg. Między panującym w. księciem a Sejmem oldenburskim wybuchł poważny zatarg, ponieważ Sejm na tajnem posiedzeniu odrzucił wniosek rządu książęcego, ażeby małżonkę księcia na wypadek jego śmierci i niepełnoletności następcy tronu wykluczyć od regencyi. Między parą książęcą panują już od dłuższego czasu nieporozumienia i zatargi. Sprawa ta tem większe wywołuje wrażenie w Niemczech, ponieważ starsza córka księcia jest żoną drugiego syna cesarza Wilhelma, księcia Eitel-Fritza.

Mrozy i zamiecie śnieżne.

Berlin. Panuje tu dziś tak silna zamieć śnieżna, że komunikacya kołowa i tramwajowa częściowo wstrzymana.

Burza w Anglii.

Londyn. Od dwóch dni sroży się w Anglii silna burza. W wielu okolicach spadły ulewne deszcze. Donoszą także o licznych katastrofach okrętowych.

Cholera w Arabii.

Konstantynopol. W miastach prowincyi Hedżas, do których urządzone bywają pielgrzymki, wydarza się dziennie około 200 wypadków cholery — z czego 80 procent ma przebieg śmiertelny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·70. Renta majowa 96·55. Renta koronowa węgierska 93·35. Akcye austr. zakł. kred. 638·50. Akcye węg. zakł. kred. 766·50. Akcye Angiobanku 290·00. Akcye Unionbanku 535·00. Akcye Bankvereinu 517·75. Akcye Länderbanku 409·00. Akcye kolei państwowych 679·50. Lombardy 152·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 599·25. Rima-Muranyi 527·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 186·25. Ruble 251·75.

Usposobienie: silne.

Berlin, 10 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowa 200·40. Tow. dyskontowe 178·00.

Usposobienie: silne.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 10 stycznia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 22
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	94 25	95 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	93 50	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 25	100 25
4% „ kolejowe	93 75	94 95
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	95 —	101 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	554 —	558 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 70	97 20
„ „ srebrna	96 70	97 20
4% renta koronowa austryacka	97 —	97 50
4% „ „ węgierska	93 50	94 —
4% „ austryacka w złocie	114 75	115 25
4% „ węgierska „	111 50	112 —

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski